

NEGATYWNY OBRAZ MUZUŁMANÓW W POLSKIEJ PRASIE

Raport Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej”

NEGATYWNY OBRAZ MUZUŁMANÓW W POLSKIEJ PRASIE



ANALIZA WYBRANYCH PRZYKŁADÓW Z LAT 2015-2016

Raport Obserwatorium Debaty Publicznej
„Kultury Liberalnej”

Warszawa, styczeń 2017 r.

Obserwatorium Debaty Publicznej

Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej” jest jednostką badawczą, która zbiera informacje o przypadkach radykalizacji w debacie publicznej oraz prowadzi ich analizę. Badania obejmują nie tylko mowę nienawiści – zjawisko rozpoznane i częściowo monitorowane przez powołane do tego organizacje – ale także wszelkie inne przejawy radykalizacji, przybierające formę agresywną, obelżywą, antydemokratyczną, ksenofobiczną, homofobiczną, wulgarnie antyklerykalną itd.

Stale monitorujemy wybrane polskie tytuły prasowe z różnych stron spektrum ideowego. Prowadzimy również badania radykalizacji w internecie. Wyniki bieżącego monitoringu udostępniamy w formie cotygodniowych analiz, comiesięcznych raportów tematycznych oraz haseł do „Słowniczka radykalizmów”.

Więcej informacji o projekcie: <http://obserwatorium.kulturaliberalna.pl>

Autorzy raportu: Łukasz Bertram, Adam Puczejda, dr Karolina Wigura

Konsultacja metodologiczna: Agnieszka Kostrowiecka

Monitoring mediów: Jan Chodorowski, Joanna Derlikiewicz

Opracowanie graficzne: Piotr Kieżun

Korekta: Dominika Kostecka

Koordinacja projektu: Adam Suwiński

Fundacja Kultura Liberalna
ul. Chmielna 15/9
00-021 Warszawa, Polska



Publikacja powstała na zamówienie
Biura Rzecznika Praw Obywatelskich w Warszawie.

Autorzy raportu

Łukasz Bertram

Socjolog, członek redakcji „Kultury Liberalnej” oraz zespołu Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej”. Doktorant Instytutu Socjologii UW, współpracownik Ośrodka KARTA. Pisze doktorat o stalinowskiej elicie politycznej w Polsce. Interesuje się bieżącą polityką, polityką historyczną, kinem i historią PRL-u. Autor książki *Wyrodne dzieci nowoczesności. Indultowi tradycjonaliści katoliccy w Warszawie* (2016) oraz opracowań *Obieg NOWEJ* (2013) i *PPN. 1976–1981. Język niepodległości* (2012).

Adam Puczejda

Historyk idei, teoretyk polityki, tłumacz, publicysta i redaktor. W „Kulturze Liberalnej” zastępca sekretarza redakcji. Studiował literaturę, filozofię, historię i socjologię na Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Warszawskim i w École des hautes études en sciences sociales (EHESS) w Paryżu. Stypendysta SYLFF (CNRS, Sciences Po) i Imre Kertész Kolleg w Jenie. Interesuje się m.in. historią i socjologią intelektualistów, socjologią mediów i antropologią sfery publicznej. Ostatnio opublikował jako redaktor *Genealogy of Contemporaneity. A History of Ideas in Poland, 1815–1939* (2015).

dr Karolina Wigura

Socjolog, historyk idei. Szefowa Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej” i członkini redakcji „Kultury Liberalnej”. Studiowała na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Ludwiga Maximiliana w Monachium. Współdyrektorka programu „Knowledge Bridges: Poland, Britain and Europe” w St. Antony’s College na Uniwersytecie Oksfordzkim. Adiunktka w Instytucie Socjologii UW. Stypendystka m.in. wiedeńskiego IWM i GMF. Opublikowała książkę *Wina narodów. Przebaczenie jako strategia prowadzenia polityki* (nagroda im. J. Tischnera 2012).

Spis treści

1. Słowo wstępne.....	5
2. Wprowadzenie. O czym jest ta publikacja?	7
3. Charakterystyka badań	10
3.1 Cel i zakres badań	10
3.2. Metodologia	11
3.3. Badane tytuły prasowe i portale internetowe.....	12
4. Wyniki badań.....	13
4.1. Metafora fali, inwazji, wojny	16
4.1.1. Terroryzm	19
4.1.2. „Seksualny dżihad”	22
4.1.3. „Dżihad socjalny”	24
4.2. Metafora tzw. ideologii multikulturalizmu	25
4.3. Metafora „wylęgarni dżihadu”	28
4.4. Metafora zderzenia cywilizacji.....	30
4.5. Metafora samobójstwa Europy.....	32
4.6. Polscy muzułmanie.....	35
4.7. Metafora zamachu na suwerenność Polski oraz muzułmanie jako „narzędzie polemiczne”	37
5. Wnioski	43
6. Literatura	45

1. Słowo wstępne

Język, jakiego używamy wobec osób innego niż dominujące wyznania religijnego, a także innej przynależności kulturowej lub etnicznej, jest papierkiem lakmusowym dojrzałości debaty publicznej w demokratycznym państwie. Jest to szczególnie warte podkreślenia w przypadku społeczności muzułmańskiej w Polsce. Wydaje się, że istnieje korelacja między medialną nośnością obrazów związanych z kryzysem uchodźczym a atakami terrorystycznymi w innych krajach europejskich; między radykalnymi komunikatami wymierzonymi w przedstawicieli tej społeczności a narażaniem ich na negatywne stereotypizacje i akty przemocy.

Należy zatem apelować o szczególną ostrożność, gdy pisze się i mówi o osobach należących do społeczności muzułmańskiej. Badania opinii publicznej, prowadzone m.in. przez CBOS, potwierdzają, że muzułmanie od kilku lat są szczególnie narażeni na zjawiska stygmatyzacji, dyskryminacji i wykluczenia. W komunikatach medialnych nazbyt często dochodzi do zamazywania znaczeń pojęć, co prowadzi do utożsamiania muzułmanów, Arabów, uchodźców z terrorystami, islamskimi fundamentalistami itd. Powstaje w ten sposób negatywny obraz agresywnej kultury islamu, której przedstawiciele pragną różnymi środkami zdominować, a nawet podbić, kontynent europejski.

W komunikatach medialnych nazbyt często dochodzi do zamazywania znaczeń pojęć, co prowadzi do utożsamiania muzułmanów, Arabów, uchodźców z terrorystami, islamskimi fundamentalistami.

Nadużycia dotyczące społeczności muzułmańskiej w Polsce mają charakter szczególny, ponieważ dokonywane są często tylko pośrednio w związku z nimi. Radykalne komunikaty, z jakimi spotykaliśmy się podczas przygotowywania tego raportu, dotyczą przede wszystkim społeczności muzułmańskich żyjących na Zachodzie Europy oraz uchodźców jako grupy zawierającej ukrytych terrorystów. Poza tym, zapośredniczone są przez bieżącą polityczną walkę między dominującymi w Polsce stronnictwami, które dla uproszczenia podzielić można na „konserwatywno-prawicowe” i „liberalno-lewicowe”. Sprawilo to, że w znacznej części 2015 i 2016 roku dyskusje medialne sprowadzały się nie tyle do opisywania muzułmanów, co czynienia z nich „narzędzia polemicznego”. Media często umieszczały takie wypowiedzi bez należytego komentarza lub dobierały rozmówców w taki sposób, by doprowadzić do wyrazistej wymiany zdań. Można zakładać, że było to wywołane chęcią zwiększenia sprzedaży, oglądalności, internetowej „klikalności”.

Nie każdy przejaw radykalizmu jest tożsamy z mową nienawiści. Wzmoczone występowanie przejawów radykalizacji prowadzi jednak do utraty zaufania odbiorców do mediów i stępienia społecznej wrażliwości na treści skrajne, a przez to do degeneracji umiarkowanego centrum oraz krzywdy osób, będących ofiarami agresywnych wypowiedzi.

Niniejszy raport, przygotowany przez Zespół Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej” na zlecenie Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, ma dwa zasadnicze cele. Po pierwsze, chodziło nam o odtworzenie językowego obrazu reprezentantów społeczności muzułmańskiej w Polsce prezentowanego w polskich mediach. Po drugie, mamy nadzieję, że raport ten przyczyni się do wzmocnienia w Polsce spluralizowanej, dojrzałej sfery publicznej, która będzie w stanie zapewnić tolerancję, szacunek, godność i bezpieczeństwo każdej jednostce, niezależnie od jej przynależności etnicznej, grupowej, płci, religii, poglądów i stanu zdrowia. Tylko w ten sposób można w Polsce budować fundamenty świadomego i aktywnego społeczeństwa demokratycznego.

dr Karolina Wigura, szefowa Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej”

2. Wprowadzenie. O czym jest ta publikacja?

Muzułmanie coraz częściej stają się w Polsce ofiarami przemocy¹. Od 2000 r. liczba spraw o przestępstwa na tle religijnym i etnicznym w Polsce wzrosła kilkunastokrotnie. Prokuratury przeprowadziły w 2015 r. rekordową liczbę 1,5 tys. postępowań tego typu. Z kolei w ciągu pierwszych 6 miesięcy 2016 r. w całym kraju rozpoczęto 863 sprawy o czyny motywowane nienawiścią (to o 69 więcej niż w pierwszej połowie 2015 r., mamy zatem do czynienia z 13-proc. wzrostem). W ostatnich latach zwraca uwagę nowy cel ataków, są nim muzułmanie lub osoby utożsamiane przez sprawców z wyznawcami islamu. W 2016 r. dotyczyło to aż 250 postępowań, czyli blisko 30 proc. wszystkich spraw motywowanych pobudkami rasistowskimi i ksenofobicznymi. Do prokuratur zgłaszano zwłaszcza liczne publikacje zamieszczane w Internecie, których autorzy pisali o uchodźcach, nazywając ich „brudasami” i „roznosicielami chorób” lub wzywali do „rozpalania pieców Oświęcimia”.

Według badań opinii publicznej większość Polaków styka się z muzułmanami głównie za pośrednictwem mediów. Jak podaje CBOS, tylko 12 proc. badanych miało osobisty kontakt z wyznawcami islamu lub mieszkańcami krajów uznawanych przez respondentów za muzułmańskie (przede wszystkim kraje arabskie z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej). Należy przy tym zaznaczyć, że Arabowie znajdują się wśród najbardziej nielubianych przez Polaków grup etnicznych. Niechęć do nich deklaruje 67 proc. respondentów, to jest o 21 punktów procentowych więcej niż w analogicznym badaniu sprzed czterech lat. Sympatię do Arabów wyraża dziś zaledwie 8 proc. respondentów. Co szczególnie istotne w kontekście wniosków zaprezentowanych w niniejszym raporcie, wysoki jest także odsetek osób niechętnych przyjmowaniu uchodźców z krajów arabskich (57 proc.).

Badania CBOS-u wskazują także na korelację występującą między stosunkiem Polaków do muzułmanów a takimi wydarzeniami, jak zamachy terrorystyczne w innych krajach

¹ Prokuratura Krajowa, Departament Postępowania Przygotowawczego, *Wyciąg ze sprawozdania dotyczącego spraw o przestępstwa popełnione z pobudek rasistowskich, antysemickich lub ksenofobicznych prowadzonych w I półroczu 2016 r. w jednostkach organizacyjnych prokuratury*, 14 października 2016 r., online: <http://pk.gov.pl/sprawozdania-i-statystyki/wyciag-ze-sprawozdania-dotyczacego-spraw-o-przestepstwa-z-nienawisci-i-2016.html#.WFJIRplq5aU>, data dostępu: 14 grudnia 2016 r.

(w ostatnim czasie m.in. w Brukseli, Paryżu, w Bardau w Tunezji), po których daje się zaobserwować wzrost negatywnych nastawień wobec muzułmanów².

Naukowcy coraz częściej zwracają uwagę na szczególnie istotną rolę języka komunikacji publicznej w kształtowaniu się wizerunku przedstawicieli mniejszości etnicznych bądź religijnych. Badaczki radykalizacji Mabel Berezin i Melissa Williams pokazują, w jaki sposób treści skrajne – także o charakterze dyskryminującym mniejszości – formułowane przez skrajne ugrupowania polityczne stopniowo przenikają do retoryki ugrupowań centrowych³. Jako przykład może służyć animalizacja dyskursu o uchodźcach w Europie. Z jednej strony wskazać można tu wypowiedzi polityków skrajnej prawicy, jak Marine Le Pen, która nazwała kryzys uchodźczy „migracją bakteryjną”, z drugiej – polityków centrowych, jak David Cameron, który przybywających do Wielkiej Brytanii Syryjczyków określił mianem „rojojowiska”⁴. Na mechanizmy utrwalania się wzorców naznaczania, piętnowania, dystansu, dyskryminacji i przemocy przez agresywny język zwraca z kolei uwagę Cherian George w książce *Hate Spin: The Manufacture of Religious Offence and its Threat to Democracy*⁵. Jego zdaniem nie mamy tu do czynienia jedynie z popularyzacją pewnego rodzaju języka, lecz także ze świadomie planowanymi kampaniami oszczerstw i insynuacji, mającymi na celu negatywną mobilizację wyborców, czego skutkiem ubocznym jest wzrost uprzedzeń względem mniejszości religijnych.

„Poziom uprzedzeń, zwłaszcza wobec społeczności muzułmańskiej, rośnie. Raz na trzy–cztery dni dochodzi w naszym kraju do aktów agresji” – tak Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar rozpoczął spotkanie z przedstawicielami społeczności muzułmańskiej w Polsce 21 czerwca 2016 r.⁶ Niniejszy raport, przygotowany przez Zespół Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej” na zlecenie Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, wpisuje się także w dyskusję na temat zjawisk piętnowania, stygmatyzowania i dyskryminowania przedstawicieli społeczności muzułmańskiej w Polsce. Celem przeprowadzonych badań było

² Por. Michał Feliksiak, *Postawy wobec islamu i muzułmanów*, Komunikat z badań CBOS, online: http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_037_15.PDF, data dostępu: 3 stycznia 2017 r.

³ Mabel Berezin, *The Normalization of the Right in Post-Security Europe*, w: Armin Schäfer, Wolfgang Streeck (ed.), *Politics in the Age of Austerity*, Cambridge 2013, s. 239–261; Melissa S. Williams, Jeremy Waldron (ed.), *Toleration and Its Limits*, New York-London 2008.

⁴ *David Cameron criticised over migrant 'swarm' language*, BBC News, 30 lipca 2015 r., online: <http://www.bbc.com/news/uk-politics-33716501>, data dostępu: 29 października 2015; Cédric Mathiot, *“Immigration bactérienne”: Marine Le Pen s’enfoncé*, „Liberation”, 12 listopada 2015 r., online: http://www.liberation.fr/desintox/2015/11/12/immigration-bacterienne-marine-le-pen-s-enfonce_1412832, data dostępu: 17 grudnia 2015 r.

⁵ Cherian George, *Hate Spin: The Manufacture of Religious Offence and its Threat to Democracy*, Cambridge, Mass. 2016; por. także Jacek Wasilewski, *Opowieści o Polsce. Retoryka narracji*, Warszawa 2012; oraz Radicalisation Awareness Network przy Komisji Europejskiej, online: http://ec.europa.eu/dgs/home-affairs/what-we-do/networks/radicalisation_awareness_network/index_en.htm, data dostępu: 12 stycznia 2017 r.

⁶ *O sytuacji polskich muzułmanów i muzułmanów w Rzeczypospolitej na spotkaniu Adama Bodnara w Biurze RPO*, online: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/o-sytuacji-polskich-musulmanow-i-musulmanow-w-rzeczypospolitej-na-spotkaniu-adama-bodnara>, data dostępu: 3 stycznia 2017 r.

odtworzenie językowego obrazu reprezentantów tej społeczności. Przyjeliśmy przy tym wyjściową hipotezę, że na ten obraz w sposób istotny wpływają wyobrażenia na temat społeczności muzułmańskiej w innych krajach europejskich oraz uchodźców z terenów Bliskiego Wschodu i Afryki zawarte zarówno w polskich, jak i zagranicznych mediach i związane z tzw. kryzysem uchodźczym, którego największe nasilenie przypadło na lata 2015–2016.

Monitoring siedmiu wybranych tytułów prasowych i czterech portali internetowych z okresu od września 2015 do września 2016 r. podporządkowaliśmy wskazaniu i analizie negatywnych przykładów określających muzułmanów i ich społeczność. Zwróciliśmy także uwagę na kontekst, w jakim występowały nawiązania do społeczności muzułmańskiej w ogólności, nawet jeśli używane słowa nie miały charakteru negatywnego lub stygmatyzującego. Pewną część raportu poświęciliśmy również analizie sposobów komunikacji między polemistami reprezentującymi różne poglądy na temat islamu lub kryzysu uchodźców. Czyniliśmy to w przekonaniu, że język ich sporu sam może być wehikułem społecznych uprzedzeń. Wskazane przykłady pozwoliły na opisanie istotnych cech interesującego nas fragmentu językowego obrazu świata utrwalonego w polskiej prasie i Internecie.

Należy rozumieć, że obecne, tak głośne w mediach, wydarzenia społeczno-polityczne w Europie, w tym zamachy terrorystyczne albo trwający kryzys uchodźczy, mogą budzić społeczny niepokój. Nic nie stoi na przeszkodzie, by niepokój ten artykułować; uprawnione są również zróżnicowane propozycje reakcji na te zjawiska, np. przyjmowanie i integrowanie uchodźców lub odmowa prowadzenia takiej polityki. To samo dotyczy krytyki zachowań czy przekonań właściwych niektórym przedstawicielom społeczności muzułmańskich. Fundamentalną kwestią jest natomiast forma, w tym językowa i wizualna, toczzonego sporu. Media mogą w sposób istotny przyczyniać się do zwiększenia tolerancji względem grup mniejszościowych lub ich integracji do grupy większościowej bądź, przeciwnie, mogą służyć piętnowaniu i dyskryminacji mniejszości. Dotyczy to także społeczności muzułmańskiej w Polsce – tej historycznej, tatarskiej, która zamieszkuje Polskę od setek lat, jak i współczesnej, składającej się z nowo przybyłych, którzy przyjechali nad Wisłę w ciągu ostatnich kilku dekad lub przyjeżdżają w następstwie tzw. kryzysu uchodźczego.

Mamy nadzieję, że poniższa analiza zachęci dziennikarzy i publicystów do refleksji nad tym, w jaki sposób formułować opinie na temat przedstawicieli społeczności muzułmańskiej w Polsce i poza jej granicami. Być może uwrażliwi ich także na możliwe nadużycia w tej kwestii.

3. Charakterystyka badań

3.1 Cel i zakres badań

Celem zaprezentowanych tu badań były opis i analiza języka używanego w polskiej prasie i tytułach internetowych w odniesieniu do reprezentantów społeczności muzułmańskiej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem:

(1) określeń, za pomocą których nazywa się reprezentantów tej społeczności: *muzułmanin, mahometanin, wyznawca Allaha, wyznawca islamu* itd.; a także derywatów słowotwórczych od tych wyrazów: *islamski, muzułmański* itd.;

(2) języka stosowanego w opisie religii i kultury muzułmańskiej: *religia muzułmańska, islam, religia mahometańska, mentalność muzułmańska*;

(3) określeń osób, o których autorzy wypowiedzi zakładają, że są muzułmanami: *Arab, uchodźca, Syryjczyk, Czeczen, migrant, Azjata* itd.;

(4) słownictwa związanego z globalnym konfliktem i terroryzmem kojarzonym z muzułmanami: *Państwo Islamskie, ISIS, terroryzm*;

(5) słownictwa związanego z kryzysem uchodźczym, często niekoniecznie używanego z zamierzeniem obrażania kogokolwiek, ale mogącym nieść negatywne skojarzenia: *napływ, fala, tłum*, itd.;

(6) retoryki politycznej i publicystycznej, w której wykorzystuje się określenia potoczne i ekspresywizmy, w tym wyrażenia nacechowane negatywnie (np. *ciapaty, islamska horda, islamska inwazja, fundamentalista, islamista, terrorysta, socjalny dżihad, azjatycka dzicz*⁷).

⁷ Por. Słowniczek kryzysu uchodźczego przygotowany przez Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej” dostępny na stronie <http://obserwatorium.kulturaliberalna.pl>. Por. także Łukasz Bertram, Michał Jędrzejek, *Islamskie hordy, azjatycki najazd, socjalny dżihad. Jak polskie media piszą o uchodźcach? Analiza specjalna*, 14 października 2015 r., online: <http://obserwatorium.kulturaliberalna.pl/raport/islamskie-hordy-azjatycki-najazd-socjalny-dzihad-jak-polskie-media-pisza-o-uchodzcach-uchodzcy/>, data dostępu: 12 stycznia 2017 r.; Łukasz Bertram, Karolina Wigura, *Die Radikalisierung der polnischen Debatte zur europäischen Flüchtlingskrise*, „Polen-Analysen” nr 178, 15 marca 2016 r., online: <http://www.laender-analysen.de/polen/pdf/PolenAnalysen178.pdf>, data dostępu: 12 stycznia 2017 r.

Podczas analizy położyliśmy nacisk na wskazanie i scharakteryzowanie przykładów (kazuśów) stereotypowego, fałszywego, ośmieszającego sposobu przedstawienia zagadnień związanych z reprezentantami społeczności muzułmańskiej, ich kulturą itd.

3.2. Metodologia

Narzędziem wykorzystanym w analizie był uproszczony klucz kategoryzacyjny, który pozwolił na wyodrębnienie wstępnego, szerokiego korpusu tekstów⁸. Podstawą do zaliczenia danego tekstu do korpusu było występowanie w nim słów należących do opisanych wyżej kategorii lub podobnych, znalezionych podczas pierwszej fazy monitoringu.

Wyniki badań nie zostały opracowane ilościowo. Niektóre przykłady jedynie częściowo spełniają kryteria, wedle których wybieraliśmy przykłady stereotypowego, fałszywego bądź deprecjonującego sposobu przedstawiania muzułmanów, ich społeczności i religii; uzasadnienie ich wyboru znajduje się w dalszej części raportu.

W badaniach posługiwaliśmy się kilkoma istotnymi pojęciami. Był to, po pierwsze, językowy obraz świata (JOS), koncepcja sformułowana w obrębie tzw. lubelskiej szkoły etnolingwistycznej. Według Jerzego Bartmińskiego, jednego z czołowych przedstawicieli tego nurtu badawczego, językowy obraz świata to zawarta w języku interpretacja rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Sądy te mogą być utrwalone, tj. mogą przejawiać się w gramatyce, leksyce, frazeologii i przysłowiaach, a także presuponowane, odtwarzane przez badaczy na podstawie analizy tekstów i utrwalone na poziomie społecznej wiedzy oraz mitów, przekonań czy rytuałów⁹. Nasze badania miały na celu odtworzenie elementów zawartego w polskiej prasie językowego obrazu reprezentantów społeczności muzułmańskiej.

Po drugie, korzystaliśmy z pojęcia metafory pojęciowej, tak jak rozumie ją Vyvyan Evans. Jest to według niego „forma rzutowania pojęciowego, polegająca na odwzorowaniach, inaczej relacjach odpowiedniości, pomiędzy różnymi domenami pojęciowymi. Metafory pojęciowe często składają się z serii konwencjonalnych odwzorowań, wiążących aspekty dwóch różnych domen pojęciowych. Zadaniem takiego zespołu odwzorowań jest pobieranie struktury z jednej domeny pojęciowej, [czyli] domeny źródłowej, i rzutowanie jej na strukturę domeny docelowej. Pozwala to na odnoszenie do domeny docelowej wzorców rozumowania związanych z domeną źródłową. Z tego powodu metafora pojęciowa uważana jest

⁸ Walery Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.

⁹ Jerzy Bartmiński, *O pojęciu językowego obrazu świata*, w: tegoż, *Językowe podstawy językowego obrazu świata*, Lublin 2009, s. 12.

za podstawowe i nieodzowne narzędzie myśli”¹⁰. W poniższych częściach raportu pokazujemy, w jaki sposób do słów stanowiących tu domeny docelowe (*muzułmanie*, *uchodźcy* itd.) odnoszono rozumowania z domen źródłowych (np. związanymi ze słowami *najeżdźcy* itd.).

W uzasadnionych przypadkach poddawaliśmy także analizie ilustracje, a zwłaszcza okładki analizowanych przez nas czasopism. Czyniliśmy to zgodnie z koncepcją metafor multimodalnych Cornelia Müller, czyli takich, które operują na różnych poziomach, np. werbalnym i ikonycznym. W ten sposób oddziałują właśnie okładki tygodników, memy itd. Należy dodać, że przekaz wizualny działa na różne sposoby, zależnie od tego, czy zdjęcie było podpisane, czy też nie, i w jaki sposób¹¹.

3.3. Badane tytuły prasowe i portale internetowe

Do analizy wybraliśmy jedenaście tytułów, które badamy również w ramach innych prac Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej”. Są to: trzy dzienniki („Fakt”, „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”), cztery tygodniki opinii („Do Rzeczy”, „Newsweek”, „Polityka”, „wSieci”) oraz cztery portale (NaTemat.pl, „Dziennik Opinii”, Niezależna.pl, Fronda.pl). Tytuły i portale zostały wybrane na podstawie kilku kryteriów: opiniotwórczości (najwyższe miejsca w rankingu cytowań), popularności (największa liczba sprzedawanych egzemplarzy lub unikalnych użytkowników) oraz profilu (pisma określane jako prawicowe oraz jako liberalne bądź centrowo-lewicowe). Wskazywanie różnic pomiędzy badanymi tytułami nie było celem badań, różnorodność i popularność tych periodyków miała zapewnić reprezentatywność analizowanych przykładów.

W ramach monitoringu analizą objęliśmy teksty ze wskazanych tytułów z okresu od początku września 2015 r. do końca września 2016 r. Badania wykonywane były w listopadzie i w grudniu 2016 r.

¹⁰ Definicja metafory, w: Vyvyan Evans, *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*, tłum. Magdalena Buchta, Kraków 2010, s. 67; por. także George Lakoff, Mark Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. Tomasz P. Krzeszowski, Warszawa 2010.

¹¹ Por. np. Cornelia Müller, Alan Cienki, *Metaphor, gesture and thought*, w: Raymond W. Gibbs (ed.), *Cambridge Handbook of Metaphor and Thought*, Cambridge 2008.

4. Wyniki badań

Z powstałego korpusu tekstów, w których pojawiały się wyrazy lub wyrażenia związane ze społecznością muzułmańską w Polsce i Europie, wybraliśmy powtarzające się określenia i zwroty, które składają się na swoisty repertuar środków retorycznych wykorzystywanych do budowania określonego dyskursu na temat muzułmanów. Część dobranych przykładów może budzić kontrowersje. Zostały one jednak wybrane przez nas ze względu na mechanizmy występujące w badanych przez nas tekstach.

Przedmiotem niniejszego raportu jest obraz społeczności muzułmańskiej w Polsce występujący w polskich mediach. Przypadki, w których istotnie pisano o przedstawicielach tej społeczności, były jednak w badanym przez nas materiale bardzo rzadkie (przytaczamy najważniejsze z nich w dalszej części raportu). Mimo to debata na temat muzułmanów zajmowała w latach 2015–2016 znaczną ilość miejsca w polskich mediach. Jak to możliwe?

Otóż w mediach, które badaliśmy, figura muzułmanina była w bardzo dużym stopniu utożsamiana z figurą uchodźcy przybywającego do Unii Europejskiej. Co za tym idzie, kilku wyrażeń, które nie są synonimami, używano często zamiennie. Były to zwłaszcza następujące określenia: *muzułmanie*, *Arabowie*, *migranci*, *uchodźcy*. Widoczna była też wyraźna zbieżność używania powyższych terminów i wyrazów: *terroryzm*, *terrorysta*, *islamista*, *fundamentalista* itd. Działo się to często bez dostatecznego uwzględniania kontekstu sytuacyjnego i składu etnicznego lub religijnego grup imigrantów bądź uchodźców. Tak zamazany obraz muzułmanów stawał się w wielu wypadkach poręcznym narzędziem – ze względów retorycznych – w sporach dotyczących zupełnie innych zagadnień, np. mechanizmów decyzyjnych w Unii Europejskiej (gdy chodzi o tzw. kwoty w przypadku przyjmowania uchodźców), służącym m.in. do mobilizacji czytelników lub elektoratów.

Zjawisko to określamy jako myślenie pakietowe. Polega ono na tym, że – jak pisze Tadeusz Ciecierski – „o funkcjonujących w sferze publicznej ideach, konkretnych poglądach, osobach, instytucjach itd. myśli się w sposób zbiorczy, zakładając błędnie, że istnieje jakakolwiek obiektywna i merytoryczna podstawa wiążąca ze sobą rzeczy niemające w rzeczywistości ze sobą wiele wspólnego”¹².

Konsekwencją tego rodzaju myślenia w przypadku kryzysu uchodźczego jest posługiwanie się przez uczestników dyskusji publicznej gotowymi zestawami słów, argumentacji i obrazów, w których różne elementy łączą się wzajemnie i wywołują wzajemne skojarzenia, pomimo często nikłego lub niewielkiego związku między nimi. Nazywamy je pakietami.

¹² Tadeusz Ciecierski, *O myśleniu wiązkami*, „Kultura Liberalna” nr 107, 18 stycznia 2011 r., online: <http://kulturaliberalna.pl/2011/01/18/ciecierski-wnuk-lipinski-miller-janke-iszkowski-wiazki-pakiety-polska-polityka/#1>, data dostępu: 12 stycznia 2017 r.

Wyniki naszego badania wskazują na istnienie jednego wyrazistego pakietu. To negatywne wyobrażenie muzułmanów, utożsamionych z przybywającymi w sposób niekontrolowany do Europy uchodźcami bądź ulegającymi radykalizacji terrorystycznej imigrantami już w Europie obecnymi. Dalsze skojarzenia w ramach tego samego pakietu to wyobrażenia zalewającej wszystko fali lub wręcz najazdu, islamizacji, zderzenia cywilizacji. Pakiet ten zawiera również obraz Europy zaślepionej szkodliwą ideologią multikulturalizmu, zmierzającej do samobójstwa itd.

Główne składniki tego pakietu stały się wyróżnikami kolejnych podrozdziałów prezentowanych w dalszej części wyników szczegółowych. Są to:

- (1) metafora fali, inwazji lub najazdu uchodźców i imigrantów pochodzących z krajów, gdzie większość stanowią muzułmanie, i związana z nią metafora wojny hybrydowej lub wojny prowadzonej alternatywnymi metodami – za pomocą terroryzmu lub „seksualnego” i „socjalnego” dżihadu;
- (2) metafora tzw. ideologii multikulturalizmu, która ma pełnić ważną rolę w opisanu obecnej sytuacji społeczno-politycznej wielu krajów Europy Zachodniej i stanowić zagrożenie dla polskiej suwerenności, wartości chrześcijańskich i tradycji kultury polskiej;
- (3) metafora „wylęgarni dżihadu”, tj. dzielnic zamieszkałych przez imigrantów i będących miejscem rekrutacji przyszłych terrorystów;
- (4) metafora zderzenia cywilizacji Zachodu z cywilizacją islamu, której punktem krytycznym jest kryzys uchodźczy lat 2015–2016;
- (5) metafora samobójstwa elit lub wręcz samobójstwa Europy jako niezdolnej do stawienia czoła wymienionym wyżej zagrożeniom.

W badanych przez nas materiałach nie występował raczej pakiet „pozytywnego myślenia o muzułmanach”, chyba że za jego część uznamy rzetelne i pozbawione emocji teksty informacyjne nt. sytuacji uchodźców lub imigrantów z krajów muzułmańskich, jakie pojawiały się zwłaszcza w „Polityce” i „Fakcie”. O ile jednak autorzy korzystający z „negatywnego pakietu myślenia o muzułmanach” ugruntowywali swoje poglądy, odwołując się do takich kategorii, jak suwerenność Polski czy wartości chrześcijańskie, to osoby z nimi polemizujące odwoływały się z kolei do uogólnionego katalogu wartości europejskich, do których zaliczali tolerancję, prawa człowieka, równość wobec prawa itd.

„Negatywny pakiet myślenia o muzułmanach” dominował w badanych przez nas mediach, które plasują się po prawicowo-konserwatywnej stronie spektrum światopoglądowego. Niemniej pewne jego elementy przenikały także do mediów znajdujących się po stronie liberalno-lewicowej. Warto tu jednak podkreślić, że nie istnieje znak równości między

„negatywnym pakietem myślenia o muzułmanach” a treściami obecnymi wyłącznie w mediach prawicowo-konserwatywnych. Podobne treści mogą pojawiać się również w mediach drugiej strony. I tak też w wielu przypadkach się stało, w raporcie zwracamy np. uwagę na to, że w mediach tzw. lewicowo-liberalnych często używano metafory *fali* czy nawet *tsunami* uchodźców. Co prawda wyrazy „napływ” i „fala” mają zarówno pozytywne, jak i negatywne kolokacje, w odpowiednim kontekście często wiążą uchodźców ze skojarzeniami *powodzi*, *nieokiełznanego żywiołu* lub *katastrofy naturalnej*. We wspomnianych mediach pojawiała się także sformułowanie *wylęgarnia dżihadystów*, opisujące niektóre dzielnice imigranckie, które wywołuje skojarzenia animalistyczne i dehumanizuje przybyszów.

Istotne z punktu widzenia charakterystyki obu sposobów myślenia było to, gdzie wskazywano przeciwnika dla danego zestawu wartości. „Negatywnemu pakietowi myślenia o muzułmanach” towarzyszy przekonanie, że przeciwnikiem tym jest, po pierwsze, agresywny islam, a po drugie, próbujące narzucić Polsce swój dyktat elity europejskie. Z kolei osoby, które z tym pakietem polemizują, jako głównego przeciwnika wskazują elity prawicowo-konserwatywne, które określane są czasem wyrazami obelżywymi lub ekspresywizmami, np. oskarżane o *polewanie [rzeczywistości] brunatnym sosem*, *naziolstwo* itd.

W debacie na temat muzułmanów dało się zaobserwować mechanizm hiperbolizacji, polegający na tym, że w toku polemiki terminy neutralne zastępowane są przez ich zamienniki o coraz silniejszym negatywnym zabarwieniu. Tak jest na przykład z określeniami kryzysu uchodźczego, opisywanemu jak *napływ*, *fala*, *powódź*, *tsunami*, *zamach*, *najazd*, *inwazja*, *wojna* itd. Ma to konsekwencję w postaci „porywania” słów, gdy terminy początkowo neutralne, jak *napływ*, zostają ostatecznie utożsamione z terminami bardziej radykalnymi, np. *fala*, *tsunami* itd. Ostatecznie znacznie utrudnia to prowadzenie zrównoważonego dyskursu na temat muzułmanów.

Część analizowanych przez nas tekstów nie zawiera stwierdzeń bezpośrednio odnoszących się do cech muzułmanów, uchodźców itd. Pojawiają się tam natomiast niepochlebne stwierdzenia na temat oponentów w polskiej debacie publicznej, szerzących według danego autora poglądy błędne, nedorzeczne czy wręcz groźne. Teksty te stanowią istotny materiał badawczy.

Po pierwsze, można zakładać, że powiększająca się liczba stwierdzeń obelżywych, ekspresywizmów itd. może za sobą pociągać ogólne „psucie” debaty publicznej i wzrost liczby stwierdzeń dyskryminacyjnych, używanych pod adresem różnych grup mniejszościowych¹³.

Po drugie, muzułmanie stają się w takich wymianach jedynie „narzędziem polemicznym”, co może mieć konsekwencje w postaci ich dehumanizacji i myślenia o nich jako bliżej nierozpoznanym tłumie, a nie konkretnych jednostkach ludzkich z przyrodzonymi prawami i godnością.

¹³ Cherian George, dz. cyt.

4.1. Metafora fali, inwazji, wojny

Przykład I (podkreślenia pochodzą od autorów raportu):

Okładka tygodnika „Do Rzeczy” [2015, nr 38] – zdjęcie tłumu ludzi opatrzone zapowiedzią artykułu Rafała Ziemkiewicza z tytułem zapisanym wielkimi literami „To najeżdźcy, nie uchodźcy”.



Przykład II:

Rysunek w tygodniku „Do Rzeczy” [2015, nr 48, s. 3], przedstawiający grupę ludzi ciągnących konia trojańskiego pod mury miasta, z okrzykiem postaci stojącej na czele: „To tylko uchodźcy z prezentem dla nas!”.



Przykład III:

Okładka tygodnika „wSieci” [2015, nr 37] – muzułmanie opierający się o polski szlaban graniczny, upozowani w sposób przywodzący na myśl symboliczne zdjęcie z września 1939 roku, online: <http://www.wsieci.pl/numer-37-pmagazine-203.html>, data dostępu: 20 grudnia 2016.



Przykład IV:

„Setki tysięcy muzułmanów zalewają Europę. [...] 12 września 1683 r. sprzymierzone wojska polskie, austriackie i niemieckie rozgromiły armię turecką oblegającą Wiedeń. Dziś Austriacy i Niemcy witają «cywilną armię» młodych muzułmanów oklaskami i śpiewem. [...] [politycy europejscy] nie potrafią dostrzec, że problem słusznej pomocy uchodźcom został wykorzystany do niespodziewanej inwazji na Europę”.

[Marzena Nykiel, *Politycy fundują nam Polskę w turbanie*, „wSieci” 2015, nr 37, s. 18-21].

Przykład V:

„Ta masa ludzka ciągnie z odległych krajów: Indonezji, Afganistanu, Czadu, Etiopii. Tak jak konkwistadorzy, purytanie, kolonizatorzy, a przed nimi Goci, Hunowie, Słowianie wabieni są bogactwem nowej ziemi i bezsilnością jej mieszkańców”.

[Tomasz Wróblewski, *Cywilizacja niemożności*, „Wprost” 2015, nr 36, s. 4].

Przykład VI:

„Kiedy w ubiegły poniedziałek ministrowie spraw wewnętrznych państw członkowskich UE zastanawiali się w Amsterdamie, jak powstrzymać falę imigrantów, w oddalonym o niespełna osiemset kilometrów Mölndal pod Göteborgiem 15-latek z ośrodka dla młodocianych uchodźców zadźgał nożem 22-letnią opiekunkę”.

[Jacek Pawlicki, *Europa pod ścianą*, „Newsweek” 2016, nr 6, s. 46-50].

Wyżej przytoczone zostały określenia, jakimi nazywano samo zwiększanie się (lub perspektywę zwiększania się) liczebności wyznawców islamu w Polsce i Europie. W mediach pravicowo-konserwatywnych podstawowymi kategoriami były *inwazja*, *podbój*, *najazd*, *penetracja* itd. Terminy o charakterze militarnym stosowane były również wobec samych muzułmanów/uchodźców przedstawianych jako *armia* (a także *hordy* oraz *dzicz*). Charakterystyczne było tu również utożsamianie *de facto* ogółu muzułmanów z najeźdźcami (a także terrorystami, o czym niżej). Pojawiały się także fonetyczne środki stylistyczne, jak w powyższych przykładach, w których występuje rym w słowach *uchoDŹCA* i *najeźDŹCA*.

Na określenie stanu, w jakim znajduje się obecnie Europa, używano terminu *wojna*. Przy tej okazji formułowano również analogie historyczne, sięgające nie tylko marszu Armii Czerwonej na Zachód w 1920 r., lecz także wojen z Turkami w XVII w. W mediach liberalno-lewicowych znaleźliśmy z kolei formy mniej militarne, gdy mowa była o *masie ludzkiej* lub *tsunami* itd.

W wojnie tej używane są rzekomo trzy rodzaje oręża. Pierwszym – najlepiej dostrzegalnym – są akty terroryzmu. Drugim jest demografia. W tym kontekście pisano o seksualnej rozwiązłości uchodźców, „jurnych młodych mężczyznach rozsiewających swoje nasienie” lub dokonujących gwałtów na Europejkach. Opisywano także muzułmanki jako kobiety, których macice służą za osobny rodzaj broni. Trzecim orężem jest odbieranie zasiłków. Uchodźcy z krajów muzułmańskich jawią się tu nie tyle jako zdobywcy, co roszczeniowy tłum, który wyciąga ręce po europejskie (przede wszystkim niemieckie) zasiłki socjalne.

4.1.1. Terroryzm

Przykład I:

„Syryjczycy to naród zwolenników terroryzmu. Nie stało się tak z dnia na dzień z powodu Arabskiej Wiosny czy wojny w Iraku. Syryjczycy nie są ofiarami amerykańskiej polityki zagranicznej, zbrojnego islamu czy innych popularnych wymówek. Poparli islamski terroryzm. Miliony z nich nadal go popiera. Nie są Żydami uciekającymi przed nazistowskim Holokaustem. Są nazistami próbującymi uciec z bombardowanego Berlina”.

[Syryjscy muzułmanie popierają terroryzm, Fronda.pl, 16 grudnia 2015 r., online: <http://www.frona.pl/a/syryjscy-muzulmanie-popieraja-terroryzm,62338.html>, data dostępu: 28 grudnia 2016 r.].

Przykład II:

[Tytuł] „Terroryści «ubogacili kulturowo» Paryż. Strzelanina, bomby, zakładnicy – wiele śmiertelnych ofiar”.

[Terroryści „ubogacili kulturowo” Paryż. Strzelanina, bomby, zakładnicy – wiele śmiertelnych ofiar”, Niezależna.pl, 13 listopada 2015 r., online: <http://niezalezna.pl/72901-terrorysci-ubogacili-kulturowo-paryz-strzelanina-bomby-zakladnicy-wiele-smiertelnych-ofiar>, data dostępu: 12 stycznia 2017 r.].

Przykład III:

„Zgnuśniała i przesycona dobrobytem Europa ciągle nie może zrozumieć, że ostentacyjne okazywanie życzliwości uchodźcom z państw islamskich nie powstrzyma fali terroru uczniów Mahometa, którzy gardzą «niewiernymi» za ich bezideowość, hedonizm, pacyfizm. Zamiast poprawiać sobie samopoczucie udziałem w kolejnym marszu lub ubraniem nowej koszulki na znak solidarności z nowojorczykami, paryżanami, brukselczykami (ta lista jest niepełna i będzie się, niestety, wydłużać) lepiej zdecydowanie popierać podejmowane przez władze oraz służby bezpieczeństwa swojego kraju radykalne środki mające wzmocnić ochronę przed terrorystami (nawet kosztem częściowego ograniczenia wolności obywatelskich), a także przestać litować się nad biednymi uchodźcami, którzy wciąż napływają na nasz kontynent”.

[Jerzy Bukowski, *Żalotne europejskie pięknoduchostwo*, Niezależna.pl, 24 marca 2016 r., online: <http://niezależna.pl/78127-zalosne-europejskie-pieknoduchostwo>, data dostępu: 28 grudnia 2016 r.].

Przykład IV:

„Brak wiedzy o świecie islamu i postrzeganie go jako pociągającej egzotyki sprawia, że obezwładniony przymusem tolerowania każdej inności Zachód jest bezbronny wobec najazdu – tak, najazdu – islamskich terrorystów. [...] Zamachów nie organizują muzułmańscy odszczepieńcy. Tylko wierzący muzułmanie, na których setki tysięcy innych regularnie płaca jałmużnę”.

[Katarzyna Gójska-Hejke, *Nie miejmy złudzeń*, Niezależna.pl, za: „Gazeta Polska Codziennie”, 23 marca 2016 r., online: <http://niezależna.pl/78040-nie-miejmy-zludzen>, data dostępu: 28 grudnia 2016 r.].

Przykład V:

„Akurat w dyskusji na temat uchodźców obawy przeciwników otwarcia granic nie wynikają z lęku przed nieznanym, ale, przeciwnie, oparte są na wiedzy i zdolności przewidywania. [...] Społeczności muzułmańskie asymilują się, jeśli w ogóle, bardzo powoli. [...] Kłopoty i dyskryminacja stają się źródłem frustracji. Ta zaś wyraża się w radykalizmie. Dodatkowo zawarty w świętej księdze muzułmanów potencjał agresji jest ogromny, dlatego napięcie społeczne tak często pociąga za sobą rozwój terroryzmu”.

[Paweł Lisicki, *Lęk czy zuchwałość*, „Do Rzeczy” 2015, nr 44, s. 3].

W zebranych tekstach można było dostrzec tendencje do utożsamiania wszystkich osób pochodzenia arabskiego lub wyznawców islamu z terrorystami, zwolennikami terrorystów bądź osobami podatnymi na rekrutację ze strony grup terrorystycznych. Sformułowania takie dominowały nad stwierdzeniami cechującymi się większym dystansem. Np. gdy zwracano uwagę na to, że ogromna liczba ludzi przybywających do krajów Unii Europejskiej podczas kryzysu migracyjnego stwarza okazję dla organizacji islamistycznych, które, korzystając ze zmniejszonych możliwości kontroli, mogą wysyłać do Europy swoich członków wmieszanych w grupy uchodźców. Albo gdy wyrażano obawy na temat narastającej frustracji i radykalizacji postaw muzułmanów już przebywających na kontynencie, które wynikają z trudności w asymilacji tak dużej liczby nowych jej mieszkańców.

Trzeba przy tym zauważyć, że dyskurs związany z terroryzmem w raczej niewielkim stopniu dotyczył bezpośrednio Polski, ponieważ liczebność społeczności muzułmańskiej jest w naszym kraju niewielka. Osobnym zjawiskiem są pojawiające się przy okazji aktów terroryzmu treści wymierzone nie tyle w sprawców, co – pośrednio – w ofiary, czyli w społeczeństwa zachodnie, oskarżane o to, że nie potrafią obronić się przed zagrożeniem.

4.1.2. „Seksualny dżihad”

Przykład I:

„Sylwestrowe ataki dzicy w Kolonii, Hamburgu i Stuttgarcie przypominają plemienne wojny, w których chodzi o rozsianie swojego nasienia, poniżenie kobiet i mężczyzn, zniszczenie tkanki społecznej przeciwnika. To nie atak na osoby, a na całą społeczność”.

[Jan Wójcik, *Kolonia – Rok Później*, Fronda.pl, za: euroislam.pl, 7 stycznia 2016 r., online: <http://www.frona.pl/a/kolonia-rok-pozniej,63576.html>, data dostępu: 2 stycznia 2017 r.].

Przykład II:

„Merkel wpuściła ponad milion kulturowo obcych Europie imigrantów, głównie młodych jurnych mężczyzn, którzy nie mają w swoich krajach dostępu do kobiet, tylko do owiec. W efekcie przybysze masowo gwałcą i napastują kobiety, uczestniczą w zamachach i powodują, że Europejczycy boją się chodzić po ulicach oraz korzystać ze stacji metra”.

[Krzysztof Rybiński, *Co rozwali kobieta*, „Do Rzeczy” 2016, nr 6, s. 88

Przykład III:

„Jeśli nie weźmiemy sprawy we własne ręce (i nie tylko), to muzułmanie nas pokonają. I to wcale nie za pomocą terroryzmu, ale macicami ich kobiet”.

[Tomasz Terlikowski, *Terlikowski: Papież niezwykle mocno o tym, że Europejczycy sami proszą się o śmierć*, Fronda.pl, 15 września 2015 r., online: <http://www.frona.pl/a/terlikowski-papiez-niezwykle-mocno-o-tym-ze-europejczycy-sami-prosza-sie-o-smierc,56948.html>, data dostępu: 21 grudnia 2016 r.].

Przykład IV:

[Tytuł] „Będzie islam, będą gwałty. Oto, dlaczego mówimy NIE”

[Będzie islam, będą gwałty. Oto, dlaczego mówimy NIE, Fronda.pl, za: euroislam.pl, 1 października 2015 r., online: <http://www.fronda.pl/a/bedzie-islam-beda-gwalty-oto-dlaczego-mowimy-nie,57887.html>, data dostępu: 12 stycznia 2017 r.].

Przykład V:

„[...] nie da się już utrzymać opinii, że islam jest religią szacunku dla kobiet. Szacunek ten bowiem odczuwają na własnej skórze już nie tylko gwałcone – zgodnie z zasadami islamu – na Bliskim Wschodzie jazydki i chrześcijanki (nimi nikt przecież by się nie przejmował), lecz także Niemki, które podczas karnawału mogły się przekonać, na czym polega muzułmański stosunek do kobiet”.

[Tomasz Terlikowski, *Seksualny dżihad*, „Do Rzeczy” 2016, nr 7, s. 72–73].

Do zbioru określeń, które najczęściej są stosowane wobec uchodźców/muzułmanów, należą te wiążące się z ich seksualnością. Wyznający islam mężczyźni to w tej narracji gwałciciele, nie tylko dopuszczający się przestępstw wobec kobiet, lecz także czyniący to zgodnie z zasadami swojej wiary. Co więcej, nie chodzi tu tylko o krzywdę wyrządzoną jednostce przez jednostkę. Wymuszony seks postrzegany jest jako broń – świadectwo dominacji oraz zwiększenia stanu posiadania swojej grupy. Z kolei seksualność muzułmańskich kobiet łączy się przede wszystkim z ich płodnością – instrumentem do uzyskania przewagi demograficznej.

4.1.3. „Dżihad socjalny”

Przykład I:

[Tytuł] „Czeka nas socjalny dżihad. Wielki marsz po zasiłki”

[Grzegorz Wierchołowski, *Czeka nas socjalny dżihad. Wielki marsz po zasiłki*, Niezależna.pl, za: „Gazeta Polska”, 17 września 2015 r., online: <http://niezalezna.pl/71015-czeka-nas-socjalny-dzihad-wielki-marsz-po-zasilki>, data dostępu: 30 grudnia 2016 r.].

Przykład II:

[Tytuł] „Imigrancki szturm po zasiłek do Europy trwa”

[*Imigrancki szturm po zasiłek do Europy trwa*, Fronda.pl, 18 września 2015 r., online: <http://www.fronda.pl/a/chorwacja-panstwem-niepowaznym,57089.html>, data dostępu: 4 stycznia 2017 r.].

Przykład III:

[Tytuł] „Bezrobotny ma w Polsce gorzej niż uchodźca. Utrzymanie tego drugiego kosztuje dużo więcej”

[*plk, Bezrobotny ma w Polsce gorzej niż uchodźca. Utrzymanie tego drugiego kosztuje dużo więcej*, Niezależna.pl, 4 września 2015 r., online: <http://niezalezna.pl/70572-bezrobotny-ma-w-polsce-gorzej-niz-uchodzca-utrzymanie-tego-drugiego-kosztuje-duzo-wiecej>, data dostępu: 4 stycznia 2017 r.].

W okresie szczególnego nasilenia kryzysu uchodźczego (przełom lata i jesieni 2015 r.) w analizowanych mediach pojawiły się treści budujące wizerunek muzułmanów/migrantów, których podróż do Europy motywowana jest w ogromnym stopniu dążeniem do uzyskania prawa do pomocy socjalnej (przede wszystkim niemieckiej). Przy tej okazji niektóre media prezentowały wyliczenia, porównujące sytuację uchodźcy, który uzyskałby zasiłek, z sytuacją

np. polskich bezrobotnych. Jak widać w powyższych przykładach, ta metafora wiązała się z wyżej omawianą metaforą pojęciową wojny („Imigrancki szturm po zasilek do Europy trwa”).

4.2. Metafora tzw. ideologii multikulturalizmu

Przykład I:

„Przyjmujemy na nasze ziemie muzułmanów, których dzisiejsza religijność nierzadko przybiera fanatyczny wymiar, a znaczna ich część powodowana swoją tradycją w żaden sposób nie kryje, że nie zamierza się asymilować. Sami natomiast wyzbywamy się chrześcijańskiego rodowodu i ganimy tych, którzy ośmielają się nań powoływać. Wierzymy w utopię multikulturalizmu, w której przedstawiciele odmiennych kultur i religii mają egzystować w symbiozie. Własna tożsamość, której niepodważalnym źródłem jest chrześcijaństwo, jednak kontestujemy, w zderzeniu z innymi kulturami[,] stawiając się automatycznie na nierównej, słabszej pozycji. W obliczu napływu do Europy ogromnej liczby zadeklarowanych muzułmanów warto głębiej zastanowić się nad słowami niemieckiego historyka Michaela Hessemanna, który w książce «Religia Hitlera» napisał, że «zradyzalizowany fundamentalizm islamski w swym fanatycznym odłamie jest tylko odpowiedzią na duchową nędzę Zachodu»”.

[Marta Kaczyńska, *Nasze bezpieczeństwo*, „wSieci” 2015, nr 47, s. 13].

Przykład II:

„Belgia [...] stara się wzorowo podporządkować współczesnym trendom z poprawnością polityczną i polityką wielokulturowości na czele. W imię tej ostatniej akceptuje kolejne żądania wspólnoty muzułmańskiej, wyrzekając się stopniowo własnych tradycji i wartości, co może stanowić czynnik zachęcający radykalnych muzułmanów do wysuwania coraz to nowych postulatów”.

[Elżbieta Kuźma, Dominika Ćosić, *Parada burek w Brukseli*, „Do Rzeczy” 2015, nr 44, s. 76].

Przykład III:

„Oczywiście skupianie się imigrantów w «swoich» dzielnicach lub na konkretnych przedmieściach jest zjawiskiem naturalnym, ale to, że ogromne kwoty wykładane przez wiele lat na programy «integracyjne» nie przyniosły żadnego rezultatu, mówi samo za siebie. Wbrew ideologii multikulturalizmu imigrantów, którzy trwale wtopili się w rzeczywistość zastanego kraju, jest stosunkowo niewielu. Nie wynika to zresztą tylko z ich niechęci do przejmowania miejscowych obyczajów. Także z odrzucenia miejscowej społeczności, pod lukrem «political correctness» i przykrywką medialnej propagandy, bynajmniej nie powitały konkurentów do lepiej płatnej pracy z otwartymi ramionami. Projekt multikulturalizmu załamał się praktycznie we wszystkich punktach. W warstwie ideologicznej miał on wygenerować mechanizm podobny do sławnego amerykańskiego «melting pot»: napływ przybyszów z innych kultur i religii miał pomóc w skruszeniu «patriarchalnych», opartych na tradycyjnej rodzinie i moralności chrześcijańskiej struktur społecznych, potem zaś ludność napływowa, na równi z miejscową, miała wyrosnąć z religijnych i obyczajowych «przesądów» i zmieszać w zglajchsztaltowanie «nowe społeczeństwo», oparte na postulowanych przez ideologów wartościach takich jako «tolerancja», a nie na tożsamościach narodowych lub religijnych».

[Rafał Ziemkiewicz, *Arabska przyszłość*, „Do Rzeczy” 2016, nr 2].

Przykład IV:

„Niechęć do «eksportu» imigrantów jest w Polsce bardzo silna. Choć lewica chce tej postawie przykleić etykietkę szowinizmu i ksenofobii, sprzeciw ten wynika z uważnej i realistycznej obserwacji niepowodzeń w integracji muzułmanów w krajach Zachodu».

[Piotr Semka, *Burzliwa jesień prezydenta*, „Do Rzeczy” 2015, nr 37].

Przykład V:

„Autor niniejszego tekstu absolutnie nie jest fanem niektórych osądów sprowadzających się do pakowania wszystkich muzułmanów czy wszystkich emigrantów i uchodźców do jednego worka z metką «islamizm». Są one niezgodne ze stanem faktycznym i, co więcej, szkodliwe. Nie zmienia to jednak tego, że lęk przed emigrantami i przybyszami jest zrozumiały i zasadny. To obawa przed drastycznymi przemianami społecznymi, w których obliczu może stać nasz kraj. I które nie wiadomo, na jakim etapie mają się zakończyć. To również kwestia wcale nie tak kolorowego doświadczenia krajów zachodnich z niekontrolowanym multikulti, którego elementem były i krwawe zamachy, i tworzenie się enklaw wyobcowanych, sfrustrowanych ludzi mających poczucie niemożności zaspokojenia swoich aspiracji w nieakceptowanej przez nich kulturze”.

[Wiktor Świątek, *Tak hejtują elity III RP*, „wSieci” 2015, nr 39, s. 32–33].

W badanym korpusie tekstów jednym z rozpowszechnionych argumentów przeciwko przyjmowaniu do Polski, a szerzej także do Europy, uchodźców i imigrantów, którzy są muzułmanami, jest tzw. ideologia multikulturalizmu lub wielokulturowości, przedstawiana także w skrótowej formie jako multi-kulti. Multikulturalizm w dyskursie prasowym nie ma precyzyjnej definicji, stanowi jedynie hasło lub slogan, określający zbiorczą nazwą szereg negatywnych z punktu widzenia publicystów zjawisk. Zaliczają się do nich m.in. zamachy terrorystyczne, nieskuteczna lub nieudana polityka integracyjna, powstawanie częściowo zamkniętych niebezpiecznych dzielnic wielkich miast, prawdziwa lub urojona niechęć do chrześcijaństwa i chrześcijan, rzekomy upadek państwa narodowego i tożsamości narodowych, osłabienie tzw. tradycyjnej rodziny i moralności chrześcijańskiej oraz coraz większa widoczność religii muzułmańskiej. W tym dyskursie multikulturalizm staje się nie tyle nazwą jakiegoś konkretnego modelu społecznego, np. brytyjskiego, ile synonimem wieszczonoego przez konserwatywnych publicystów „upadku kultury Zachodu”.

Polscy autorzy krytykujący tzw. ideologię multi-kulti w swoich tekstach zwykle nie odróżniają odmiennych modeli integracji imigrantów w różnych społeczeństwach, np. we Francji, w Niemczech czy w Wielkiej Brytanii. Dzieje się tak, ponieważ przedmiotem ich polemik nie są konkretne rozwiązania przyjęte w tych krajach, lecz pewien koncept ideologiczny, w ich oczach związany z lewicą i liberalizmem. Z tego powodu nie bez przyczyny retoryczne ataki na multi-kulti obecne są wyłącznie w publikacjach autorów związanych z szeroko rozumianym konserwatyzmem.

Krytyka multikulturalizmu, która pojawia się w dyskursie dotyczącym muzułmańskich uchodźców i imigrantów, staje się w nich obroną konserwatyizmu i tzw. tradycyjnych wartości, a krytyka samej imigracji staje się krytyką o charakterze ideologicznym, opisującą społeczeństwa w kategoriach wielkich projektów ideologicznych. Mowa jest wtedy – jak we wskazanych wyżej przykładach – o „utopii multikulturalizmu” lub „projekcie multikulturalizmu”, który ma „wygenerować mechanizm”, służący „skruszeniu «patriarchalnych» [...] struktur społecznych” lub stać się elementem polityki zachęcającej „radykalnych muzułmanów do wysuwania coraz to nowych postulatów” i stawiania własnej kultury na „nierównej, słabszej pozycji”.

Tak rozumiana ideologia multikulturalizmu, w różnych odmianach powtarzana w wielu publikacjach, pełni funkcję narzędzia polemicznego, wykorzystywanego do krytyki ideologicznych oponentów. Nie ma natomiast wiele wspólnego z islamem lub muzułmanami, którzy przekształcają się co najwyżej w niemy przedmiot publicystycznych sporów.

4.3. Metafora „wylęgarni dżihadu”

Przykład I:

„Zamachy w Brukseli postawiły na nogi służby specjalne całej Europy. Władze rzuciły się w poszukiwaniu terrorystów tam, gdzie wcześniej policja bała się wejść. «Mateczniki bezprawia», «enklawy terrorystów», «strefy wyjęte spod prawa» – takie określenia pod adresem brukselskich dzielnic Schaerbeek i Molenbeek padają właśnie z ust komentatorów i ekspertów od prawa do lewa. Bo i prawda, że te dzielnice to rozsadanik terroryzmu. Podobnie jest w miastach niemieckich, w Paryżu, Sztokholmie. Dziś mówienie o tym nie oburza jednak tak, jak wówczas, gdy słowa te padły z ust Jarosława Kaczyńskiego. Prezes PiS u mówił, że w samej tylko Szwecji znajdują się 54 strefy, gdzie «obowiązuje szariat i nie ma żadnej kontroli państwa». Wówczas drwiono, oburzano się i zarzucano Kaczyńskiemu «zadrażnianie». Dziś nikt się już nie śmieje”.

[Wojciech Mucha, *Strefy bezprawia istnieją*, Niezależna.pl, 27 marca 2016 r., online: <http://niezalezna.pl/78238-strefy-bezprawia-istnieja>, data dostępu: 15 grudnia 2016 r.].

Przykład II:

„O francuskich *cités*, przedmieściach wielkich aglomeracji, które w ostatnich latach stały się prawdziwymi wylęgarniami dżihadystów”.

[Marek Magierowski, *Toast za zdrowie imigrantów*, „Do Rzeczy” 2015, nr 39, s. 22–24].

Przykład III:

„Co wiadomo o islamskim terroryście? Póki co niewiele. 29-letni Abaaoud urodził się w Brukseli. Ma marokańskie korzenie. Belgijskie służby podały, że wychował się w imigranckiej dzielnicy Molenbeek Saint Jean, którą można dziś nazwać «wylęgarnią zamachowców»”.

[Łukasz Maziewski, *To on był mózgiem ataków*, „Fakt”, 17 listopada 2015 r., s. 3].

Przykład IV:

„Polityka integracji załamała się. Resentyment i frustracje potomków imigrantów rosną. W Paryżu, Brukseli czy Londynie są całe dzielnice, które stały się wylęgarnią dżihadu”.

[Jacek Pawlicki, *Suma wszystkich strachów*, „Newsweek” 2016, nr 2, s. 49–51].

W następstwie zamachów terrorystycznych w państwach Europy Zachodniej w polskiej prasie ukazywały się teksty na temat dzielnic, w których mieszkali lub ukrywali się przyszli terroryści. Ze względu zaś na to, że były to dzielnice zamieszkałe przez imigrantów lub obywateli danego kraju, którzy przybyli do Europy w ostatnich 30–40 latach, terroryzm został utożsamiony z imigrantami lub ich potomkami. Używano zatem ujemnie nacechowanych określeń na dzielnice imigranckie: *wylęgarnia dżihadu*, *wylęgarnia zamachowców*, *rozsadników terroryzmu* lub wyrażeń pokrewnych.

Nie zwracano natomiast uwagi na problemy nieuprzywilejowanych dzielnic, takie jak bieda lub wyższa niż w innych dzielnicach przestępczość, albo kładziono je na karb rasy lub religii mieszkańców. Tym samym imigranci lub ich potomkowie nie tylko stawali się winnymi

pojawienia się terroru, lecz także byli obarczani odpowiedzialnością za nieskuteczność programów integracyjnych lub niechęć rodzimych społeczności do imigrantów.

4.4. Metafora zderzenia cywilizacji

Przykład I:

„Jesteśmy świadkami zderzenia dwóch cywilizacji w krajach starej Europy – cywilizacji zachodniej i cywilizacji muzułmańskiej. Dwoch cywilizacji, które w ciągu ostatnich 14 wieków nie przestały się nawzajem zwalczać”.

[Aleksandra Rybińska, *Piekło Europy*, „wSieci” 2016, nr 7, s. 21].

Przykład II:

„Wojna między cywilizacjami stała się faktem. Jeśli chcemy przetrwać, dać odpór gwałtom, pobiciom i morderstwom – sami musimy nauczyć się walczyć; by bronić siebie, swoich rodzin, żon i córek... Nie zawsze pod ręką będą policja czy wojsko. Druga strona nie ma żadnych oporów, postępuje z «niewiernymi» bezwzględnie i niezwykle brutalnie. W samoobronie nie wystarczy już zwyczajowe «oko za oko»; szkoda naszych oczu. Po tym, co już wiemy o wojującym islamie (dranie sami zamieszczają filmiki ze swoimi krwawymi «wyczynami» w internecie), potencjalnych bandytów należy spacyfikować już na starcie, zanim zapuszczą tu swoje korzenie. Najpierw egzekwowanie praw gospodarczych, dopiero potem multikulturowe fanaberie!”.

[Lech Makowiecki, *Kaszanka*, „wSieci” 2016, nr 3, s. 105].

Przykład III:

[Lead] „Europa stanęła wobec najwyższego zagrożenia. Unijni politycy są zbyt ślepi, by dostrzec jego skutki, a rząd Kopacz za słaby, by się przeciwstawić. Indolencja władzy prowadzi nas na frontalne starcie dwóch cywilizacji”.

[Marzena Nykiel, *Politycy fundują nam Polskę w turbanie*, „wSieci” 2015, nr 37].

Przykład IV:

„Muzułmanie, w większości, nie chcą słyszeć o choćby częściowej asymilacji z resztą europejskiego społeczeństwa. Z czasem będą coraz głośniejsze żądać respektowania ich poglądów religijnych, wrażliwości warunkowanej szariatem oraz stylu życia, które bezsprzecznie kłóć się z europejskimi ideałami. Obecna polityka imigracyjna UE pozostawia nam jedynie trzy możliwości na przyszłość – podporządkowanie się, repatriacja lub wojna”.

[Tadeusz Jemioło, *Hurtowa islamizacja*, NaTemat.pl, online:
<http://tadeuszjemioło.natemat.pl/177899,hurtowa-islamizacja-zabije-europe-jaka-znamy>, data dostępu: 12 stycznia 2017 r.]

Obecność muzułmanów w Europie, a zwłaszcza pojawienie się w krótkim czasie kilkuset tysięcy uchodźców i imigrantów muzułmanów na kontynencie było przedstawiane w prasie w kategoriach tzw. zderzenia cywilizacji – cywilizacji islamu z cywilizacją Zachodu. W tym dyskursie rzeczywiste różnice kulturowe nie były brane pod uwagę, wszystkich uchodźców oraz imigrantów, którzy są muzułmanami, kwalifikowano jako członków jednolitej cywilizacji islamu.

Cywilizacja ta, po pierwsze, nigdy rzekomo nie była obecna w Europie, a po drugie, była skazana na konflikt z cywilizacją Zachodu, także traktowaną monolitycznie. Jak pisał jeden z publicystów, Europa w spotkaniu z przybywającymi muzułmanami mogła się im bądź podporządkować, bądź ich wydalić, bądź też wejść z nimi w konflikt. Ze względu zaś na to, że – zdaniem innych autorów – muzułmanie nie są gotowi na integrację lub asymilację, ponieważ chcą funkcjonować na obrzeżach europejskich społeczeństw, np. wprowadzając w zamieszkiwanych przez siebie dzielnicach prawo szariatu, należy „spacyfikować ich na starcie, zanim zapuszczą tu swoje korzenie”. Prowadzenie tak zakreślonej polityki jest jednak właściwe europejskim elitom, co tym bardziej zbliża nas do zaostrzenia konfliktu dwóch cywilizacji, a nie zwycięstwa jednej z nich.

4.5. Metafora samobójstwa Europy

Przykład I:

„[...] Niestety – dla naszych zachodnich sąsiadów – nowa władza w Warszawie wyraźnie kładzie większy nacisk na interesy własnego narodu. Co gorsza, coraz częściej interesy te nie idą w parze z interesami możnych Europy, którzy w imię chorych ideologii wołają pod meczetem kłaść głowę pod maczetę zamiast zadbać o bezpieczeństwo własnych matek, żon i córek. Widać to było ostatnio w Kolonii, Hamburgu, ale i Berlinie chcącym tuszować arabski bandytyzm na niemieckich ulicach”.

[Krzysztof Feusette, *Achtung, Polen!*, „Do Rzeczy” 2016, nr 9, s. 45].

Przykład II:

„Jak wyjaśnić tę samobójczą, szaloną postawę europejskich elit i tę wielką energię włożoną przez Merkel, Junckera, Schulza i Tuska w chłostanie Węgier i wmuszanie Polsce, Czechom i Słowacji kontyngentu «uchodźców» w czasie, gdy nakazem chwili było myśleć o wzmocnieniu ochrony granic, kontroli napływających mas i przecięciu przemytniczych szlaków?”.

[Rafał Ziemkiewicz, *Europejski zamach stanu*, „Do Rzeczy”, 2015, nr 39, s. 19].

Przykład III:

„[...] choć nie sądzę, żeby Europa kiedykolwiek stała się cała «Euroarabią», to zarazem jest jasne, że wartości lewicy bliskie (jak np. wyzwolenie kobiet) będą w niej tym bardziej zagrożone, im większy odsetek mieszkańców kontynentu będą stanowić przybysze z Bliskiego Wschodu i północnej Afryki oraz ich potomkowie. A przede wszystkim oczywiste jest, że zagrożone będzie fizyczne bezpieczeństwo Europejczyków. W tym lewicowców. Może ich bardziej niż innych, bo przecież dominują w świecie celebrycko-medialnym, a to on najbardziej prowokuje (np. „Charlie Hebdo”) islamistów. Więc «Euroarabia» może nie, ale krwawy chaos – jak najbardziej.

Przyznam, że fakt, iż lewicowcy to ignorują, jest dla mnie jakimś rekordem w historycznej wręcz skali. Rekordem czego właściwie? Nie głupoty, bo wcale nie jest tak, żeby po tamtej stronie dominowali ludzie głupi. Myślę, że chodzi przede wszystkim o strach przed przyznaniem się do błędu. [...] [przyczyny błędów są różne, ale] przede wszystkim kryzysowi zagrażającemu samemu jądro ich świata chcą zaradzić w myśl oklepanego hasła: «Rak? To więcej aspiryny! Rak się rozszerzył? Jeszcze więcej aspiryny!». Czyli jeszcze więcej multikulturalizmu”.

[Piotr Skwieciński, *Jak samobójcy*, „wSieci”, 2015, nr 35, s. 38–39].

Przykład IV:

„[...] Otóż nie jesteśmy w strukturach unijnych po to, by się bogacić i siedzieć cicho. Jesteśmy tam po to, by bronić podstaw cywilizacji chrześcijańskiej, które są konsekwentnie niszczone przez brukselską «rodzinę». Śmieszą nas slogany o «wspólnych wartościach», za które uznajecie kult mamony i homoseksualizmu, świeckość, feminizm czy ekologię traktowaną jako erzac duchowości. Głęboko współczujemy mieszkańcom waszych państw, którym sprowadzacie na skołatane głowy tabuny islamskich barbarzyńców. Waszym rodakom niesiemy ewangelię narodowości, moralności i religii. Razem z nimi chcemy odbudować wspólnotę wolnych ludów europejskich”.

[Wojciech Wencel, *Przemoc w rodzinie*, „wSieci” 2016, nr 3, s. 104].

Przykład V:

„Polityczna poprawność, która stała się religią europejskich elit liberalno-lewicowych, nie jest już śmieszna. Jest niebezpieczna”.

[Dominika Cosic, *Ani słowa o islamie*, „Do Rzeczy” 2016, nr 2, s. 36–38].

Przykład VI:

„Teraz Niemcy stoją w obliczu kolejnej ułudy [...]. Mimo porażki polityki multikulti Angela Merkel aplikuje Niemcom nowe rzesze imigrantów. To tak, jakby kaca zapijać wódką”.

[Piotr Semka, *Utopia teutonica*, „Do Rzeczy” 2015, nr 38, s. 20–21].

Współczesna polityka unijna względem uchodźców i imigrantów przedstawiana jest w prasie także w kategoriach głupoty, braku rozważliwej polityki lub wręcz samobójstwa elit europejskich. Publicyści podkreślają, że w obliczu opisywanego wcześniej zderzenia cywilizacji islamu z cywilizacją Zachodu unijne elity (wobec których używa się niedwuznacznego sformułowania „brukselska rodzina”, co sugeruje związek z mafią) powinny w zdecydowany sposób odpowiedzieć na grożące Europie niebezpieczeństwo, np. poprzez zamykanie granic lub deportacje. Zamiast tego, jak czytamy w prasie, „w imię chorych ideologii [np. multikulturalizmu] wolą pod meczetem kłaść głowę pod maczetę”. Są też – zdaniem publicyści – niesprawiedliwe względem przywódców takich jak Victor Orbán, który prowadzi politykę stanowczości względem uchodźców, wzmacniając granice, a nawet stawiając na nich zasieki i płoty.

Tę rzekomo bojaźliwą postawę europejskich elit publicyści nazywają „samobójczą” i „szaloną”. Co więcej, widzą w niej, jak to już zostało wspomniane, wpływ tzw. ideologii multikulturalizmu, którą łączą z lewicą i liberalizmem. Częścią tej ideologii jest także polityczna poprawność, która – jak twierdzą publicyści – zakazuje mówić wprost o niebezpieczeństwach związanych z pojawieniem się muzułmanów z Bliskiego Wschodu w Europie. Zasady politycznej poprawności, zakazujące np. mowy nienawiści w stosunku do osób o innym kolorze skóry lub wyznaniu, uznaje się tu za przejaw wspomnianego wcześniej

samobójstwa, postawę defensywną, która naraża społeczności europejskie na zagrożenie życia i zdrowia, bo usprawiedliwia rzekomo sprawców zamachów terrorystycznych.

4.6. Polscy muzułmanie

Przykład I:

„U nas kwestia wyznawców islamu (z wyjątkiem niegroźnych polskich muzułmanów) niemal nie istnieje. Być może w przyszłości właśnie to przyciągnie żydowskich imigrantów do Polski”.

[Piotr Włoczyk, Krzysztof Kłopotowski, *Po co nam Żydzi* (rozmowa), „Do Rzeczy” 2015, nr 36].

Przykład II:

„Bogdanowicze są muzułmanami, chodzą do meczetu. Wszyscy ich sąsiedzi wiedzą, że ich przywitanie «asalam alejkum» znaczy «pokój z tobą» i nikomu to nie przeszkadza. Dżennetta jest poruszona tragedią uchodźców z Syrii. Bardzo to przeżywa, bo jej rodzina przed laty też musiała tułać się po świecie. – Mój dziadek Ismail przeszedł szlak bojowy z armią gen. Andersa, do kraju wrócił dopiero w 1956 roku, a ciocia w stopniu porucznika walczyła pod Monte Cassino”.

[Jan Malec, *Polscy Tatarzy: Przyjmijmy muzułmanów jak swoich*, „Fakt”, 15 września 2015 r.].

Przykład III:

„[...] Przyznam się szczerze: osobiście nie czuję jakiegokolwiek więzi cywilizacyjnej z polskimi Tatarami. [...] Jeśli od końcówki XIV do początku XX wieku, żyjąc wśród chrześcijan, nie nawrócili się, nie wyrzekli się islamu, to może jest się czym niepokoić. [...] Nie twierdzę, rzecz jasna, że trzeba z tego powodu bić na alarm, zakładać polską Pegidę i spisywać listy proskrypcyjne. Ale ostrożność nie zaszkodzi. Mam nadzieję, że tatarskimi wyznawcami islamu opiekują się troskliwie odpowiednie polskie służby. Bo to jednak zupełnie inna cywilizacja”.

[Dominik Zdort, *Dokąd deportować Tatarów*, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, 6 lutego 2015 r.].

Przykład IV:

„[...] wierni Polsce muzułmanie, Tatarzy”.

[Włodzimierz Szczepański, *Oto Łomża. Nie spodobał im się hidżab. Przypomnieli muzułmance, że Polska to nie jej dom*, NaTemat.pl, online: <http://natemat.pl/180173,nie-spodobal-im-sie-hidzab-przypomnieli-muzulmance-ze-polska-to-nie-jej-dom>, data dostępu: 12 stycznia 2017 r.].

Przykład V:

„Po pierwsze trzeba zauważyć, że mahometanizm jest wewnętrznie podzielony na różniące się odłamy. Kim innym jest przeciętny turecki sunnita (pod autorytarnym rządem Erdoğan), a kim innym tolerancyjny szyita Irańczyk (żyjący w fundamentalistycznym państwie ajatollahów). Kim innym jest radykalny wahabita z Arabii Saudyjskiej, a kim innym wierny polski Tatar!”.

[Krzysztof Jabłoński, *Kogo wyłowić z fali uchodźców?*, Niezależna.pl, 1 kwietnia 2016 r., online: <http://niezalezna.pl/78454-kogo-wylowic-z-fali-uchodzcow>, data dostępu: 15 grudnia 2016 r.].

Badany dyskurs prasowy z lat 2015 i 2016 dotyczący polskich muzułmanów, zarówno tych żyjących nad Wisłą od wieków (Tatarzy), jak i tych mieszkających w Polsce krócej (głównie uchodźcy z Czeczenii), jest trudny do scharakteryzowania ze względu na niewielką liczbę tekstów lub wystąpień poświęconych tym właśnie społecznościom. Wśród zanotowanych wypowiedzi możemy jednak zaobserwować odwołania tak do tradycji polskiej tolerancji religijnej, dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów lub polskich wędrowek ludów w czasie II wojny światowej, jak i do współczesnych konfliktów na tle religijnym w Europie Zachodniej.

Z jednej strony, publicyści przypominają pokojowe, historyczne współistnienie polskich muzułmanów z katolicką większością oraz obecność muzułmanów w armii Andersa. Podkreślają przy tym wierność i oddanie polskich Tatarów wobec Rzeczypospolitej co najmniej od XV w. do dziś. Z drugiej strony, sięgając do retoryki zderzenia cywilizacji Zachodu z islamem wykorzystywanej do opisu wydarzeń we Francji, Niemczech czy Wielkiej Brytanii, niektórzy publicyści podkreślają swoją niechęć i lęk w stosunku do polskich muzułmanów, których uznają za niewiernych (niechrześcijan) i potencjalnych terrorystów, a sam islam za cywilizację i religię obcą europejskiemu kręgowi kulturowemu.

Warto też nadmienić, że w tym miejscu polski, prawicowy dyskurs antymuzułmański ujawnia swą niespójność. W wielu wypadkach, na co wskazują powyższe przykłady, pozytywnie waloryzuje się historyczną wielokulturowość ziem polskich w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów (tzw. I Rzeczypospolitej), jednak gdy mowa o współczesnych wielokulturowych społeczeństwach zachodnich, pozytywy zmieniają się w negatywy, a współistnienie różnych kultur i religii postrzegane jest już nie jako kulturowe bogactwo, lecz zagrożenie dla kulturowej, religijnej i etnicznej jednolitości dzisiejszej Polski.

4.7. Metafora zamachu na suwerenność Polski oraz muzułmanie jako „narzędzie polemiczne”

Przykład I:

[Tytuł] „Kopacz już skapitulowała ws. uchodźców?”

„Choć Kopacz nie powiedziała wprost, że do Polski trafi w sumie kilkanaście tysięcy uchodźców, do czego zmuszają nas unijni politycy, to przygotowania już trwają”.

[plk, *Kopacz już skapitulowała ws. uchodźców? Wojewoda mazowiecki gotowy do ich przyjęcia*, Niezależna.pl, 9 września 2015 r., online: <http://niezalezna.pl/70730-kopacz-juz-skapitulowala-ws-uchodzcow-wojewoda-mazowiecki-gotowy-do-ich-przyjecia>, data dostępu 20 grudnia 2016 r.].

Przykład II:

„Sprawa jednak ma znacznie szerszy wymiar, ponieważ niemieccy politycy przyznali sobie prawo do gwałcenia zasad całej unijnej polityki imigracyjnej oraz do narzucenia tych niosących śmiertelne zagrożenie rozwiązań innym krajom Unii. Tego irracjonalnego i w gruncie rzeczy samobójczego bezprawia i gwałcenia demokracji nie sposób wyjaśnić inaczej, jak tym, że spragnione woli mocy Niemcy po dziesiątkach lat postu, poczuli się jak kiedyś narodem panów nie podlegającym zasadom obowiązującym innych. Są oczywiście różnice: wtedy Niemcy narzucały swoją wolę w imię narodowego socjalizmu, obecnie czynią to w imię multikulturalizmu”.

[Grzegorz Strzemecki, *Serwilistyczna Unia Nadawców poucza Polskę w sprawach wolności mediów*, Fronda.pl, 14 stycznia 2016 r., online: <http://www.frona.pl/a/serwilistyczna-unia-nadawcow-poucza-polske-w-sprawach-wolnosc-mediow,64031.html>, data dostępu: 20 grudnia 2016 r.].

Przykład III:

Grafika – symbole islamu wkomponowane w logotyp Platformy Obywatelskiej.



[*GENIALNE! Ministerstwo Prawdy: Polska Ludowa musi zdać test na przyzwoitość*, Fronda.pl, 10 września 2015 r., online: <http://www.fronda.pl/a/genialne-ministerstwo-prawdy-polska-ludowa-musi-zdac-test-na-pryzwoitosc%2C56704.html>, data dostępu: 20 grudnia 2016 r.].

Przykład IV:

„Data 17 września, która kojarzyła nam się dotąd z 4 Rozbiorem Polski, od dzisiaj nabiera nowego znaczenia. PE przegłosował odgórnie narzucone kwoty podziału nielegalnych imigrantów!”.

[17.09.2015 – *Zamach na suwerenność Polski!*, Fronda.pl, 17 września 2015 r., online: <http://www.fronda.pl/a/17-wrzesnia-2015-bronimy-zagrozonej-suwerennosci-polski,57057.html>, data dostępu: 20 grudnia 2016 r.].

Przykład V:

„Któregoś dnia natknąłem się na informację, że Niemcy via Bruksela szantażują Polskę uchodźcami. Podobno jeśli nie przyjmie transportu imigrantów z południa, odbiorą nam dotacje unijne... Tak się złożyło, że akurat był 1 września. Odezwały się straszne wspomnienia i smutna refleksja. Jakim prawem Niemcy dyktują suwerennemu państwu, co ma robić w konkretnej sytuacji? [...] Żaden dyktat nie wchodzi w rachubę. Zwłaszcza niemiecki”.

[Jan Pietrzak, *Dyktat Niemców?*, „wSieci” 2015, nr 37, s. 12].

Przykład VI:

Okładka tygodnika „wSieci” (2015, nr 38) z wizerunkiem Ewy Kopacz ubranej w arabski strój i przepasanej ładunkami wybuchowymi, w tle widać płomienie, podpis brzmi: „Ewa Kopacz urządzi nam piekło na rozkaz Berlina”, online: <http://www.wsieci.pl/numer-38-pmagazine-204.html>, data dostępu: 20 grudnia 2016 r.



Przykład VII:

„Jeżeli w tych okolicznościach liberalna lewica domaga się ubezwłasnowolnienia służb państwowych, rzekomo w obawie przed totalitarnymi ciągotami, to znaczy, że mamy do czynienia z czymś na kształt zamachu stanu, zamachu wymierzonego w fundamenty wolnego świata. [...] Jakże paradoksalne i zarazem żałosne jest to, że współczesna lewica bardziej obawia się rodzimych konserwatystów u władzy niż wojujących islamistów, że w swojej nienawiści do religii i Kościoła gotowa jest niemal do konwersji na islam”.

[Konrad Kołodziejcki, *Koń trojański w Europie*, „Rzeczpospolita” 2015, nr 243, s. P-004].

Przykład VIII:

„Ataki terrorystyczne ISIS są dla katoli i ich PiSowskiego rządu darem z nieba, bo uzasadniają nienawiść, ograniczenie praw człowieka, odmowę przyjęcia uchodźców. Podziękują za nie podczas świątecznej mszy”.

[Joanna Senyszyn, *Wielkanocne jaja. Kazanie ateistyczne*, NaTemat.pl, 26 marca 2016 r., online: <http://joannasenyszyn.natemat.pl/175547,wielkanocne-jaja-kazanie-ateistyczne>, data dostępu: 27 grudnia 2016 r.].

Przykład IX:

„Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro postawił w TVP Info dolary przeciw orzechom, że «gdyby w Polsce był inny wynik wyborów, to byłyby tworzone dzielnice islamskie». [...] Zbigniew Ziobro może spokojnie wygłaszać swoje absurdy podlane brunatnym sosem, bo wpisuje się w linię partii, która przedstawia się jako ostatnia zaporą przed falą islamizacji, separując nas od gnijącej Europy multi-kulti”.

[Paweł Wroński, *Zbyszek, co nas broni przed „ciapatym”*, „Gazeta Wyborcza” 2016, nr 186, s. 2].

Przykład X:

„Zgodnie z moimi przewidywaniami tragedia w Paryżu dała paliwo polskim rasistom i ksenofobom. [...] Nieoceniony intelektualista Kukiz zastanawia się[,] czy większa jest zbrodnia «dziczy»[,] czy też «lewactwa, które dziś sprowadziło». Na razie intelektualista Kukiz wprowadził do Sejmu paru naziolków”.

[Tomasz Lis, *Zamachy terrorystów, zwycięstwo rasistów*, NaTemat.pl, 15 listopada 2016 r., online: <http://tomaszlis.natemat.pl/161883,zamachy-terrorystow-zwyciestwo-rasistow>, data dostępu: 28 grudnia 2016 r.].

Przykład XI:

„W lustrze uchodźców zobaczyliśmy naszą straszną twarz. Nie tylko ksenofobiczną, rasistowską i islamofobiczną. Także – bez względu na kontekst – egoistyczną, samolubną, okrutną, tchórzliwą, agresywną i paranoiczną. Złą w niemal każdym wyobraźnym sensie”.

[Jacek Żakowski, *Polska twarz*, „Gazeta Wyborcza” 2015, nr 208, s. 2].

Przykład XII:

[Otwarcie artykułu] „Nakręcanie nienawiści. Zaledwie kilka godzin po zamachach w Paryżu polscy prawicowi publicyści i politycy już wiedzieli: to wina uchodźców i lewaków. Ze zdwojoną energią przystąpili do walki o Polskę tylko dla Polaków”.

[Renata Kim, Ewelina Lis, *Wcześniej się nie zdarzyło*, „Newsweek” 2015, nr 48, s. 32–35].

Wobec polaryzacji debaty publicznej w Polsce w zgromadzony korpus tekstów włączyliśmy również takie, w których nie tyle występowały treści stygmatyzujące muzułmanów, co język wzajemnych obelg między osobami o bardziej prawicowo-konserwatywnych i bardziej liberalno-lewicowych poglądach. Wyznawcy islamu byli tu zatem wykorzystywani jako instrument w walce ideologiczno-politycznej czy też partyjnej. Szczególnie zwracają uwagę dwa zagadnienia: suwerenności Polski oraz konfliktu na linii lewica-prawica.

Tego typu przekazu nie należy pomijać, analizując dyskurs wokół muzułmanów, nawet jeśli uderza on w nich tylko pośrednio. Zawiera on bowiem pewne założenia na ich temat, traktowane jako oczywistości i tym samym budujące lub umacniające społeczne przekonania, np. że obecność muzułmanów w Polsce lub Europie jest zjawiskiem groźnym, zgodnie ze scharakteryzowanym przez nas pakietem negatywnych wyobrażeń na temat muzułmanów.

W takim ujęciu podstawowa cezura chronologiczna to 16 listopada 2015 r. – zaprzysiężenie rządu Beaty Szydło w następstwie zwycięstwa wyborczego Prawa i Sprawiedliwości. Przed tą datą obiektem ataków ze strony mediów o orientacji prawicowej był rząd Platformy Obywatelskiej z Ewą Kopacz na czele. Powodem była jego zgoda na przyjęcie kwot migracyjnych. Decyzja ta prezentowana była nie tylko jako umożliwienie wdarcia się

na terytorium RP „islamskiej nawale”, lecz także jako kapitulacja wobec pogwałcenia polskiej suwerenności przez Unię Europejską.

Jako drugi obiekt krytyki występowały w analizowanych mediach Niemcy. Zasada rozdziału kwot migracyjnych jawi się w tych interpretacjach w dużej mierze jako wyraz dążeń Berlina, po pierwsze, do przeniesienia na inne kraje kosztów jego dotychczasowej polityki (otwarcia granic), po drugie, do narzucenia swojej woli całej Unii Europejskiej. Kluczową kategorią zdaje się tu pojęcie niemieckiego dyktatu. Przy tej okazji formułowano analogie historyczne odnoszące się do ekspansjonizmu Niemiec z czasów Bismarcka i Hitlera, z tą różnicą, że militarizm czy rasizm zastąpione zostały ideologią multikulturalizmu i poprawności politycznej. W mniej radykalnym wariacie polityka Berlina prezentowana była nie jako wyraz intencjonalnych knowań, lecz jako polityka zwyczajnie błędna i nieodpowiedzialna, a w związku z tym grożąca Polsce potężnymi i negatywnymi konsekwencjami. Przekaz ten pojawiał się w debacie publicznej również po zwycięstwie PiS-u, czyli partii, która dla części mediów ma się temu dyktatowi przeciwstawiać – w imię polskiej suwerenności.

Analizowane treści wpisać można również w szerszy konflikt światopoglądowy, artykułowany przez osoby o bardziej prawicowo-konserwatywnych poglądach z jednej strony i o bardziej lewicowo-liberalnych z drugiej. Ci pierwsi przedstawiają nawołujących do tolerancji jako propagujących „miękkosć” i dążących do zatarcia tożsamości narodowych i religijnych, a także niechętnych wartościom chrześcijańskim, polskiej tradycji i suwerenności. Z kolei strona lewicowo-liberalna oskarża swoich oponentów o żywienie „brunatnych”, rasistowskich uprzedzeń, chęć budowania „Polski tylko dla Polaków”, uparte sprzeciwianie się wszystkiemu, co europejskie. Można tu również znaleźć sformułowania określające całe polskie społeczeństwo jako ksenofobiczne i wrogie wyznawcom islamu. Wydaje się, że określenia takie, jak *naziolki* i *katole* świadczą raczej o pogardzie wobec interlokutora, niż chęci przekonania go do swoich racji. Można wyrażać uzasadnione wątpliwości, czy wobec tego możliwa jest w Polsce rzeczowa dyskusja na takie tematy, jak kryzys uchodźczy. Czy też wręcz przeciwnie, skazani jesteśmy na to, że wyzwania tego rodzaju – a wraz z nimi przedstawiciele społeczności muzułmańskiej – jeszcze przez długi czas będą zakładnikami politycznej i światopoglądowej polaryzacji.

5. Wnioski

Z przeprowadzonych badań wypływają następujące wnioski:

1. W badanych czasopismach stosunkowo rzadko występuje stygmatyzacja osób należących do społeczności muzułmańskiej w Polsce. Przypadki, gdy pisano negatywnie np. o żyjących w Polsce Tatarach lub Czeceńcach, w związku z wyznawaną przez nich religią, były bardzo rzadkie.
2. Negatywny obraz osób należących do społeczności muzułmańskiej w Polsce wynika raczej z innych przyczyn. Po pierwsze, w badanych czasopismach wykazano wzajemne utożsamianie określeń *muzułmanie*, *Arabowie*, *migranci*, *uchodźcy*, ale także używanie ich w zbieżności z wyrazami, takimi jak *terroryzm*, *terrorysta*, *islamista*, *fundamentalista* itd. Działo się tak bez dostatecznego uwzględnienia kontekstu sytuacyjnego, składu etnicznego lub religijnego grup imigrantów bądź uchodźców itd.
3. Wykazano także funkcjonowanie w badanych czasopismach zjawiska, które nazwaliśmy pakietem negatywnego myślenia o muzułmanach, utożsamianych z przybywającymi w sposób niekontrolowany do Europy uchodźcami bądź ulegającymi radykalizacji terrorystycznej imigrantami już w Europie obecnymi. Dalsze skojarzenia w ramach tego samego pakietu to wyobrażenia zalewającej wszystko fali lub wręcz najazdu, islamizacji, zderzenia cywilizacji. Pakiet ten zawiera również obraz Europy zaślepionej szkodliwą ideologią multikulturalizmu, zmierzającej do samobójstwa itd.
4. Dodatkowo, w badanych czasopismach obraz muzułmanów w wielu przypadkach był poręcznym, ze względów retorycznych, narzędziem w sporach dotyczących innych zagadnień, np. suwerenności Polski, mechanizmów decyzyjnych obowiązujących w Unii Europejskiej, służącym m.in. do mobilizacji czytelników lub elektoratów. Dodatkowo wykazano pojawianie się w publicystyce politycznej wyrażań obraźliwych dla przeciwników politycznych, czy to wyrażających obawy wobec przyjmowania uchodźców do Polski, czy to nawołujących do gościnności wobec nich. Takie określenia mogą prowadzić do dalszego zaostrzenia się polskiej debaty publicznej i w konsekwencji do powiększania się liczby komunikatów radykalnych także pod adresem reprezentantów społeczności muzułmańskiej w Polsce.

Analizę opisanych w raporcie zjawisk można rozszerzyć i pogłębić poprzez poszerzenie listy monitorowanych tytułów prasowych, np. o prasę lokalną, kolejne tabloidy, komentarze internautów pod badanymi artykułami w portalach internetowych, wreszcie media społecznościowe. Wskazane byłoby przeprowadzenie badań w pełni wykorzystujących metody analizy zawartości, aby precyzyjnie określić liczbę tekstów, w których występują

określenia nacechowane negatywnie w stosunku do wszystkich artykułów podejmujących temat społeczności muzułmańskiej. Mamy nadzieję, że przedstawiony raport, chociaż jest wstępną próbą rozpoznania podjętego zagadnienia, pozwala określić najważniejsze czynniki kształtujące zawarty w polskiej prasie językowy obraz świata oraz metafory multimodalne, zawierające treści stygmatyzujące, dyskryminujące i krzywdzące dla osób należących do społeczności muzułmańskiej w Polsce.

6. Literatura

Dokumenty i raporty dostępne w Internecie:

Prokuratura Krajowa, Departament Postępowania Przygotowawczego, *Wyciąg ze sprawozdania dotyczącego spraw o przestępstwa popełnione z pobudek rasistowskich, antysemickich lub ksenofobicznych prowadzonych w I półroczu 2016 r. w jednostkach organizacyjnych prokuratury*, 14 października 2016 r., online: <http://pk.gov.pl/sprawozdania-i-statystyki/wyciag-ze-sprawozdania-dotyczacego-spraw-o-przestepstwa-z-nienawisci-i-2016.html#.WFJIRplq5aU>, data dostępu: 14 grudnia 2016 r.

Słowniczek kryzysu uchodźczego przygotowany przez Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej” dostępny na stronie obserwatorium.kulturaliberalna.pl.

Łukasz Bertram, Michał Jędrzejek, *Islamskie hordy, azjatycki najazd, socjalny dżihad. Jak polskie media piszą o uchodźcach? Analiza specjalna*, 14 października 2015 r., online: <http://obserwatorium.kulturaliberalna.pl/raport/islamskie-hordy-azjatycki-najazd-socjalny-dzihad-jak-polskie-media-pisza-o-uchodzicach-uchodzcy/>, data dostępu: 12 stycznia 2017 r.

Łukasz Bertram, Karolina Wigura, *Die Radikalisierung der polnischen Debatte zur europäischen Flüchtlingskrise*, „Polen-Analysen” nr 178, 15 marca 2016 r., online: <http://www.laenderanalysen.de/polen/pdf/PolenAnalysen178.pdf>, data dostępu: 12 stycznia 2017 r.

Michał Feliksiak, *Postawy wobec islamu i muzułmanów*, Komunikat z badań CBOS, online: http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_037_15.PDF, data dostępu: 3 stycznia 2017 r.

Literatura przedmiotu:

Jerzy Bartmiński, *Językowe podstawy językowego obrazu świata*, Lublin 2009.

Mabel Berezin, *The Normalization of the Right in Post-Security Europe*, w: Armin Schäfer, Wolfgang Streeck (ed.), *Politics in the Age of Austerity*, Cambridge 2013.

Tadeusz Ciecierski, *O myśleniu wiązkami*, „Kultura Liberalna” nr 107, 18 stycznia 2011 r., online: <http://kulturaliberalna.pl/2011/01/18/ciecierski-wnuk-lipinski-miller-janke-iszkowski-wiazki-pakiety-polska-polityka/#1>, data dostępu: 12 stycznia 2017 r.

Vyvyan Evans, *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*, tłum. Magdalena Buchta, Kraków 2010.

Cherian George, *Hate Spin: The Manufacture of Religious Offence and its Threat to Democracy*, Cambridge, Mass. 2016.

George Lakoff, Mark Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. Tomasz P. Krzeszowski, Warszawa 2010.

Cornelia Müller, Alan Cienki, *Metaphor, gesture and thought*, w: Raymond W. Gibbs (ed.) *Cambridge Handbook of Metaphor and Thought*, New York 2008.

Walery Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.

Jacek Wasilewski, *Opowieści o Polsce. Retoryka narracji*, Warszawa 2012.

Melissa S. Williams, Jeremy Waldron (ed.), *Toleration and Its Limits*, New York-London 2008.